Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 61 Kraków, poniedziałek 15 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Źródło uporu niemieckiego.

Ostatnie telegramy z Genewy donoszą o stanowczym sprzeciwie Niemiec, przeciw rozszerzeniu Rady Ligi Narodów. Wszelkie konferencje i układy, jakie prowadził od tylu dni premjer angielski, a ostatnio i francuski z delegacją niemiecką nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Nie dziw więc, że nawet sir Austin Chambelain traci równowagę duchową, że premjer francuski p. Briand w wywiadzie udzielonym dziennikarzom francuskim nie szczędzi ostrych i gorzkich słów pod adresem p. Luthera i Stresemanna.

Warto się jednak nieco bliżej zastanowić nad tem, jakie mogą być przyczyny tego niezwykłego uporu delegacji niemieckiej.

Bezwątpienia Niemcy zdają sobie jasno sprawę z tego, że ich brutalny upór i lekceważenie wszelkich, najsłuszniejszych nawet argumentów odwraca od nich sympatję państw europejskich. Cała prasa europejska, z wyjątkiem może pism szwedzkich, niedwuznacznie akcentuje swoje oburzenie na obu delegatów niemieckich. Czyżby więc Niemcy nie rozumiały, że w opinji państw cywilizowanych staną się tak znienawidzone, jak w latach 1913—1914. Bezwątpienia i p. Stressemann i p. Luther ten nastrój wyczuwają i z nim się liczą, widocznie jednak mają ważniejsze rzeczy do wygrania, przy których sympatja europejska iest dla nich błahostką. Żądanie Niemiec odroczenia sprawy przyjęcia Polski na stałego członka Ligi Narodów, aż do sesji jesiennej ma swój cel i to głęboko ukryty. Niemcy wiedzą doskonale, że sprawa wejścia Polski w skład Rady jest koniecznością w budowie architektonicznej tzw. równowagi europejskiej i prędzej czy później musi stać się faktem dokonanym. Równocześnie zaś zdają sobie Niemcy sprawę z tego, że jeśli dziś one wejdą same w skład Rady Ligi, a Polska nie, to w jesieni będą miały decydujący głos w rozstrzygnięciu czy dopuścić Polskę do Rady czy też jej kandydaturę odrzucić. Od marca do września rezerwują więc sobie Niemcy w ten sposób pięć miesięcy czasu na przemyślenie z jakimi żądaniami wystąpić w Rzymie, Paryżu i Londynie, w zamian za przyrzeczenie oddania swego głosu na jesiennej sesji na korzyść Polski.

Taki szantaż może być bardzo popłatny. Z Locarna Niemcy nie są zadowoleni. Z tego miasteczka szwajcarskiego spodziewali się oni więcej wynieść jak tylko miejsce w Radzie Ligi i mandat kolonjalny. Dziś otwierają się przed polityką niemiecką szerokie horyzonty targów o granice wschodnie, — ale pod warunkiem, że na jesiennej sesji będą miały same coś do „darowania". Tym podarunkiem jest właśnie koncesja rozszerzenia Rady Ligi. Gdyby dziś Niemcy zgodziły się na ofiarowanie Polsce, choćby nawet niestałego miejsca, to ich szanse w targach o koncesje znacznie by zmalały.

W tej kombinacji politycznej tkwi prawdopodobnie źródło bezmyślnego uporu Berlina.

Na szczęście tę kombinację przewidują i Mussolini i Briand. Na pytanie jednego z dziennikarzy czy możliwe jest przyjęcie na obecnej sesji samych tylko Niemiec bez Polski, — p. Briand odpowiedział:

— To jest zupełnie niemożliwe!

Bezwątpienia, że to zdanie premjera francuskiego podzieła cały szereg państw innych, a nawet sir Austin Chamberlain. I tego wytrawnego dyplomatę i polityka angielskiego musi ogromnie niepokoić źródło uporu niemieckiego, skoro sam przyznał, że stanowisko delegacji niemieckiej i delegata szwedzkiego daje mu wiele do myślenia.

Zorjentowanie się wczas na grze niemieckiej może doprowadzić do tego, że albo Polska z Niemcami wejdą obecnie w skład Rady Ligi, albo też przyjęcie obu tych państw, zostanie odroczone do jesieni, czyli mówiąc wyraźniej i mniej dyplomatycznie, na czas nieograniczony.

Gdyby ta ostatnia ewentualność zaistniała, wtedy runęłoby Locarno, ale równocześnie runęłyby i wszelkie ułudy, jakie wiązano dotychczas z pojęciem pacyfizmu powojennych Niemiec.

Berlin znów by się przekonał, że zbytnia zachłanność, że chwytanie za rękę gdy ktoś palec tylko podaje, od szeregu wieków, mści się tylko na nim samym. Polska na tej zachłanności niemieckiej może tylko wygrywać. **Bł.**

—x—

Pessymizm Chamberlaina.

Europa stanowi dwa uzbrojone obozy. — Niemcy poniosą konsekwencje swego opornego stanowiska. — Łzy w oczach premiera angielskiego.

Wiedeń, 13 marca. (PAT) „N. W. Tageblatt" donosi z Londynu: Korespondenci pism londyńskich opisują nastrój Chamberlaina, jako zupełnie pessymistyczny. Chamberlain miał powiedzieć dziennikarzom:

Traktat locarneński nie istnieje. Europa podzielona jest na dwa zbrojne obozy. Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy znikła. Chamberlain oświadczył dalej, że jedynie Niemcy odpowiedzialne są za tę kotastrofę mimo, że zdanie n jego Szwecja zachowała się jako najlepsza przyjaciółka Niemiec. Delegacja angielska i francuska są zgodne z tem, że odpowiedzialność za nieprzystąpienie Niemiec do Ligi Narodów spada wyłącznie na Niemcy. Niektórzy korespondenci zauważyli łzy w oczach Chamberlaina, kiedy wypowiadał powyższe słowa.

„Times" dowiaduje się, że Chamberlain przedsięwziął wczoraj szereg akcji dyplomatycznych. Przyjął on między innymi hr. Bethlena i dr. Ninczicza. O rokowaniach jugosłowiańsko - greckich donoszą, że w jednym punkcie wydały one praktyczne rezultaty, mianowicie w kwestji kolei Gewghelt-Saloniki. Wobec tego, że trudności są usunięte, istnieje nadzieja, że ogólne rokowania w sprawie paktu o nieagresji będą ułatwione.

Mocne słowa Brianda pod adresem Niemiec.

Genewa, 13 marca. (PAT) Na wieczornej konferencji prasowej Briand oświadczył między innemi: Jeżeli prawdą jest, że obiecaliśmy Niemcom w Locarno stałe miejsce w Radzie Ligi to z drugiej strony nieprawdą jest jakobyśmy względem Niemiec przyjęli zobowiązania naruszenia statutu Ligi, który to statut uprawnia każdego członka Ligi do kandydowania, oraz swobodnego głosowania. Po takiej odmowie ze strony Niemiec nie pozostaje już nic do czynienia, chyba, że Niemcy po zastanowieniu się nad nieobliczalnemi następstwami swojej ostatecznej odmowy przedstawią w ostatniej chwili propozycje możliwe do przyjęcia.

—x—

AMBASADOR LA ROCHE W WARSZAWIE.

Warszawa (AW). Za 2 dni przybywa do Warszawy incognito nowo mianowany ambasador francuski w Warszawie la Roche. W kołach politycznych utrzymują, że przybycie m nistra jest w związku z sytuacją w Genewie.

INTELIGENCJA PRZERZUCA SIĘ NA PRACĘ FIZYCZNĄ.

Warszawa (AW.). Bezrobocie wśród inteligencji stale wzrasta, ponieważ wszystkie posady miejskie dla pracowników umysłowych zostały zajęte. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zaproponował magistratowi zatrudnienie pewnej ilości bezrobotnych z inteligencji, lżejszą pracą fizyczną.

RADA NACZELNA P. P. S.

Warszawa. (AW) Jutro rozpoczynają się obrady Rady Naczelnej PPS. Przywiązuje się do nich wielką wagę, bo będzie rozpatrywany również stosunek partji do rządu.

NAFTA ZNÓW DROŻEJE.

Warszawa (AW). Kartel naftowy zarządził nową podwyżkę cen produktów od 15 bm. Dotąd obowiązywała na całym obszarze państwa cena 48 zł. za 100 kg. nafty. W sumie tej mieściły się koszta przewozu do najodleglejszych okolic, które wynosiły 6 zł. Obecną podwyżkę uzasadnia kartel pozorami wysokich cen przewozu. Zwyżka ma wynosić 10%.

JEDYNĄ KORZYŚĆ Z KOSZY NA ŚMIECI MAJĄ ZŁODZIEJE.

Warszawa. (AW) Magistrat zakupił 300 koszy żelaznych na śmieci za kwotę 10.500 zł. Umieszczenie ich po mieście nie wpłynęło dodatnio na porządek, a również od kilku dni zauważono kradzieże części koszów.

DROŻDŻE ZAGRANICZNE TAŃSZE SĄ OD NASZYCH O 30%.

Warszawa (AW). Wobec nadmiernych cen drożdży, a mianowicie w handlu detalicznym 4.25 za 1 kg. rząd ma przeprowadzić rewizję tych cen. Do fabryk syndykatu ma być wysłany specjalny fachowiec, który zbada wady fabrykacji i kalkulacji cen. Niewykluczone jest, że rząd zezwoli na import drożdży z zagranicy, które kalkulują się o 30% taniej.

—ooo—

ODZNACZENIE RZĄDU CZESKIEGO DLA POLSKIEGO OFICERA.

Praga, 13 marca (PAT). Minister Obrony Narodowej odznaczył dziś krzyżem komandorskim orderu Lwa Białego podpułk. Trzaskę Turskiego attache wojskowego przy poselstwie polskim w Pradze.

DYMISJA BOHATERA IRLANDZKIEGO.

Dublin, 13 marca (PAT). Na skutek odrzucenia wniosku de Valery o zezwolenie republikanom na zasiadanie w parlamentach w Dublinie i Belfaście de Valera opuścił Sinnfein. Złożona przez niego dymisja została przyjęta.

TRAGICZNY STATEK.

Buenos Aires, 13 marca. (PAT). Z powodu masowej epidemji zapalenia płuc na pokładzie parowca, „Belvedere" zmarło w czasie podróży do Buenos Aires 30 osób przeważnie emigrantów. Okręt liczył na pokładzie razem 200 pasażerów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POŁUDN. PERU.

Lima, 13 marca (PAT). Silne i długotrwałe trzęsienie ziemi spowodowało bardzo znaczne szkody. Komunikacja kolejowa na linji południowo-peruwiańskiej została przerwana.

Praca organizacyjna posłów Związku Ludowo-Narodowego.

W myśl ostatnich uchwał Rady Naczelnej posłowie Związku Ludowo-Narodowego, jak widać z ostatnich wyjazdów zabrali się szczerze do pracy organizacyjnej. Że tak jest, świadczą o tem odbyte już i zapowiedziane zebrania. W ostatnią niedzielę, w dniu 7 marca odbyły się wiece i zebrania w następujących miejscowościach:

Rudki — posłowie Petrycki i Kornecki, Mościska — posłowie Bator i Rowicki, Sanok — Sołtysiak i Kotkowski, Brzozów — Dzierżawski, Szturmowski, Drohobycz — Trepka, Rawa Ruska — Manaczyński, Kadłubowski, Jarosław — Ostrowski i Święcki, Tarnobrzeg — Tabaczyński i Manterys, Strzyżów — Matłosz i Chądzyński, Lubaczów — dr. Prószyński, Kowalewski, Żółkiew — Majewski i Łażewski, Sokal — Bielicki, Brzeżany — Zagajewski, Podhajce — ks. Matus.

W dniu 9 marca w Kolbuszowej — poseł Matłosz. Na dzień 14 marca w województwie krakowskiem odbędą się wiece i zebrania w następujących miejscowościach:

Tarnów — poseł dr. Bolesław Bator, Myślenice — dr. Rąb Franciszek, Ostrowski Wiktor, Nowy Sącz — Kucharski Władysław, Łażewski, Biała — Rymar Stanisław, Matłosz, Sucha — Jan Zamorski, Szturmowski, Limanowa — Manaczyński, Bieńkowski, Bochnia — ks. Matus, Marweg i red. Błażejewski, Jasło — Wierczak Karol, Arcichowski, Grybów — Dzierżawski, Sołtysiak, Nowy Targ — Tabaczyński, Jachymiak, Koncewski, Krościenko — Zagajewski, Dobija, Kozłowski. Ponadto 15 marca w Zakopanem — Tabaczyński, Kończewski i Jachymiak i w Krakowie poseł Jan Zamorski.

—ooo—

KREDYTY W BANKU POLSKIM (Kraków) Kredyty dyskontowe w Banku Polskim dla młynarstwa przedstawiają się pomyślnie. Również jak nas Związek Przemysłowców informuje, rokowania Banku Gospodarstwa Kraj. z amerykańską firmą „Utility Comp." co do elektryfikacji zachodnio-południowej Polski, od Radomia aż po Śląsk Cieszyński, rozwijają się pomyślnie. Studja są w toku, a opcja udzielona Towarzystwu została przedłużoną do końca marca br. Dotychczas sprawa przewlekała się z powodu biernego oporu belgijskiej grupy, z którą „Utility Comp." na terenie europejskim konferuje. O rozmiarach finansowych tej akcji daje wyobrażenie fakt, że samo wykonanie t. zw. „wielkiego programu Janowska", który wchodzi w ramy ogólnego projektu ma kosztowac 15 miljonów dolarów.

W SPRAWIE PAŃSTWOWEGO KREDYTU z funduszu bezrobocia dla przedsiębiorstw przemysłowych (Kraków). Jak nas ze Związku Przemysłowców w Krakowie informują, rząd wyasygnuje pewne kredyty, wzamian za zatrudnienie bezrobotnych. Ostatnio huta Handtkiego w Częstochowie otrzymała pożyczkę w wysokości 30 tys. zł., wzamian za zatrudnienie 200 bezrobotnych. Kredyty udzielone są przez ministerstwo Skarbu za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego i to w tej formie, że rząd daje po 2 zł. na głowę, każdego nowo zatrudnionego bezrobotnego na trzy miesiące. Kredyty są zwrotne w 6 i pół mies. ratach.

Olbrzymie oszustwo na szkodę tow. naft. „Limanowa".

Drohobycz, 13 marca. Towarzystwo naftowe „Limanowa" w Strzelbicach koło Starego Sambora padło ofiarą olbrzymiego oszustwa, które zatoczyło tak szerokie kręgi, że aż rząd francuski przez ambasadora p. Panafieu musiał w tej sprawie u naszych władz sądowych interwenjować. Spekulanci tutejsi Dudio Aschengrau i tow. do niedawna dorożkarze, a obecnie przemysłowcy byli odbiorcami ropy z kopalń strzelbickich, którą odbierali z rurociągów z kopalni na stacji w Starym Samborze, aby ją dalej odsprzedać w handlu łańcuszkowym dalszym odbiorcom. Ponieważ zwyczajny kupiecki zarobek im nie wystarczał, bo na tem wzbogacić się nie można, przeto zwrócili się na wypróbowaną drogę operowania podwójnemi listami przewozowemi. Manipulacja ta trwała przez kilka lat. Dopiero nowomianowany dyr. „Limanowej" inż. R. Chartran wykrył oszustwo w krociowej wysokości. Prokuratura zajęła się tą sprawą, a znany z sumienności i pracowitości sędzia śledczy w Starym Samborze, dr. Boczar, prowadzi energiczne dochodzenie w Urzędzie stacyjnym, kontroluje księgi kolejowe, porównywuje je z listami przewozowemi, by ustalić wysokość szkody poniesionej przez tow. „Limanowa".

—x—

Tłumaczenie p. Luthera, które nic nie wyjaśnia.

Genewa, 12 marca. (PAT) Natychmiast po wyjściu Chamberlaina i Brianda, kanclerz Luther przyjął dziennikarzy niemieckich i powiadomił ich o treści odpowiedzi niemieckiej na ostatnią propozycję.

Niemcy, mówił kanclerz Luther, zgodzą się na mianowanie komisji, której zadaniem byłoby zbadanie kwestji reorganizacji Rady. Przyjmują one samą reorganizację Rady i nie sprzeciwiają się stworzeniu nowych miejsc stałych lub niestałych w Radzie, po przeprowadzeniu podstawowych studjów w tej sprawie. Całe jednak zagadnienie musi być rozważane później w czasie zgromadzenia Ligi, wszystkie inne propozycje zmierzające do utworzenia nowych stałych lub niestałych miejsc w Radzie niezależnie od ich liczby, Niemcy odrzucają ze względów zasadniczych. Najważniejszym z nich jest fakt, iż Niemcy nie są członkiem Rady Ligi i z tych względów nie mogą orzec dlaczego to, a nie inne państwo, ma otrzymać miejsce w Radzie, oraz jakie są prawa kandydatów ubiegających się o te miejsca. Niemcy, zaznaczył na koniec Luther, nie mogą pozostać w sprzeczności ze stanowiskiem zajętym przez państwa neutralne, a przedewszystkiem przez to państwo, które jest przedstawicielem państw neutralnych w Radzie, a które wypowiedziało się przeciw natychmiastowemu stworzeniu nowych miejsc w Radzie. Niemcy wierzą, iż Szwecja jest bardziej od nich kompetentną do wydania sądu w tej sprawie.

Ostatnie próby rozwiązania przesilenia.

Wiedeń, 13 marca. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Ostatnią próbą rozwiązania przesilenia jest propozycja następująca: jeden z niestałych członków Rady ma zrezygnować dobrowolnie, aby Polska mogła otrzymać miejsce w Radzie. Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw, idzie tu o Szwecję, Hiszpanię, Brazylię, Urugwaj, Czechy i Belgię, aby skłonić je do rezygnacji. Plenarne posiedzenie musiałoby w takim wypadku wybrać nowego członka Rady, a wybór padłby na Polskę. Ze strony Niemiec nie mają nic przeciw temu rozwiązaniu.

NIEMCY TORPEDUJĄ LIGĘ NARODÓW.

Paryż, 13 marca (PAT). Prasa omawiając położenie w Genewie surowo ocenia postępowanie Niemiec. „L'homme Libre" podkreśla stanowisko zajęte przez Niemcy jako podstępne torpedowanie Ligi Narodów i zapytuje się czy podróż Niemiec do Genewy nie była poprostu fałszywą komedją. „Gaulois", pisze, że rekompenzata jaką uczyniły Niemcy w zamian za swoje nieprzejednane stanowisko jest to, że dostarczyły one w ten sposób sojusznikom doskonałych podstaw do solidarności. Położenie zyskuje na jedności siły, traci na iluzjach pacyfistycznych.

PROPOZYCJE NIEMIECKIE KTÓRE PRAWDOPODOBNIE NIE ZOSTANĄ PRZYJĘTE.

Berlin 13 marca (PAT). Pisma poranne wszystkich odcieni przedstawiają sytuację w Genewie jako krytyczną. Delegacja niemiecka miała wczoraj wieczorem odpowiedzieć odmownie na propozycję dążącą do tego, aby Niemcy wyraziły swoją zgodę na utworzenie nowego niestałego miejsca w Radzie Ligi. Redaktor „Vossische Zeitung" pisze z Genewy, że odpowiedź niemiecka wprawiła angielskiego ministra spraw zagranicznych w pewne zdziwienie. „Berlin. Tageblatt" zaznacza, że kryzys w Lidze Narodów doszedł już do punktu kulminacyjnego. „Vorwärts" donosi, że delegacja niemiecka miała popobno ze swej strony wysunąć propozycję utworzenia komisji, któraby do września br. rozpatrzyła sprawę powiększenia składu Ligi Narodów. Nadto kanclerz Luther jak podaje dziennik miał się zobowiązać w swojej mowie jaką wygłosi po przyjęciu Niemiec do Ligi, że Niemcy gotowi są lojalnie współdziałać w sprawie przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi.

ZARAZKI EUROPEJSKIE PRZENIOSŁY SIĘ I DO PARLAMENTARYZMU JAPOŃSKIEGO.

Tokio, 13 marca. (PAT) Wczorajsze nocne posiedzenie parlamentu zakończyło się bardzo burzliwie. Między zwolennikami rządu a partją Seiyukas doszło do bójki tak, że policja musiała rozdzielić walczących. Przyczyną zajścia była dyskusja nad kilku skandalami politycznemi, o które obie strony wzajemnie się oskarżały. Istnieje prawdopodobieństwo odroczenia parlamentu.

SOWIETY INTERESUJĄ SIĘ TRANZYTEM DRZEWA PRZEZ LITWĘ DO NIEMIEC.

Kowno, 13 marca. (PAT) Litewska agencja telegraficzna donosi że do Kłajpedy przybędzie wkrótce sowiecka komisja rzeczoznawców w celu rozpatrzenia możliwości tranzytu drzewa do Niemiec.

NA PODBÓJ BIEGUNA.

Paryż, 13 marca (PAT). Montowanie samolotów wyprawy biegunowej Wilkinsa zostało już ukończone w Faierbanks w Alalasce. Kapitan G. H. Wilkins odbędzie jeszcze tego tygodnia loty próbne, zaś za dwa tygodnie podejmie próbny lot do bieguna na swoim jednopłatowcu systemu Fokera. Oficjalnie twierdzą, że bezpośredniem zadaniem ekspedycji będzie zabezpieczenie Stanom Zjednoczonym nowych terenów i drogi powietrznej przez biegun. Dzienniki waszyngtońskie piszą, że St. Zjedn. przez swoje loty polarne chcą zapewnić sobie suwerenność nad wszystkiemi nieodkrytemi lądami między Alaską a biegunem, przez co Ameryka zapanuje nad wszystkiemi stanami międzynarodowych dróg powietrznych przyszłej generacji.

Giełda.

Warszawa, 13 marca (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·80, 7·82, 7·78, Holandja 312·60, 313·38, 311·82, Londyn 37·95, sprz. 38·04, kup. 37·86, Nowy Jork 7·80, 7·82, 7·78, Paryż 28·37, sprz. 28·45, kup. 28·30, Praga 23·11, sprz. 23·17, kup. 23·05, Szwajcarja 150·25 sprz. 150·63, kup. 149·87, Włochy 31·35, sprz. 31·43, kup. 31·27, Wiedeń 109·25, sprz. 110·22, kup. 109·68, Belgja 35·50, sprzed. 35·59, kup. 35·41, Sztokholm 206·60, sprz. 207·12, kup. 206·08.

Zurych, dnia 13 marca 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18·85, Londyn 25 $25^2/_{10}$, New York 5·195, Belgja 23·57, Włochy 20·85, Hiszpanja 73·22, Holandja 208·12, Berlin 1·23·7, Wiedeń 73·20, Sztokholm 139·20, Oslo 113·20, Kopenhaga 136·75, Sofja 3·75, Praga 15·38 $^1/_2$, Warszawa 67·50, Budapeszt $072^8/_{10}$, Białogród 9·13·5, Ateny 7·20, Konstantynopol 2·70, Bukareszt 2·17·5, Helsingfors 13·10 Buenos-Aires 209·5. Tendencja spokojna.

DZIŚ NA DZIENNIKARSKIEJ „CZARNEJ KAWIE" zgromadzą się niewątpliwie wszyscy miłośnicy piękna muzycznego, albowiem program tego podwieczorku zapowiada się niezwykle interesująco. Notujemy pokrótce jego szczegóły: **Prof. Kopystyński** przy akompanjamencie p. **M. Buchnera** odegra solo na wiolonczeli „Romans" Hotha i „Poloneza" Moniuszki, poczem na trio prof. Kopystyńskiego, skrzypka p. **Opoczyńskiego** i pianisty p. **E. Fuchnera** złożą się: „Romans" F-dur Czajkowskiego i „Moment musicale" Schuberta. Niezależnie od tego p. **Artur Opoczyński** odegra solo na skrzypcach „Poeme" Fiebich-Kubelika oraz „Canzonettę" Ambrosia.

Swoim pięknym sopranem p. **Wanda Troskiewiczówna** odśpiewa przy akompanjamencie p. Grodzickiej arję z „Halki" oraz pieśni Niewiadomskiego, Bohma, Kopystyńskiego i Karłowicza.

Na program świetnego Chóru akademickiego, który wystąpi pod kierunkiem swego dyrektora, p. **J. Życzkowskiego**, złożą się: wyjątki z opery „Sprzedana narzeczona", „Modlitwa", Dopplera, „Róże" Nowotnego, „Pieśń górnośląska" Nowowiejskiego, „Serenada japońska" Maszyńskiej, „Mazur" Galla z solowemi występami p. **Matuszyka.**

Doskonała **orkiestra mandolinistów „Espana"** (w sile 40 osób), odegra niezależnie od różnych dodatków, pod batutą p. **Stefana Syryiy,** koncert Bacha „Powrót wiosny", Różewicza „Valse orientale", Straussa „Gondoliera" z op. „Noc w Wenecji" (śpiew z akomp. orkiestry, solo-tenor p. W. Pawlikowski), Skąpskiego „Cyganie", — obraz muzyczny, Foestera „Serenada mandolinowa" i Oscheita „Wesoło" — marsz ze śpiewem i gwizdaniem, oraz Jazz-bandem. Cenny udział znanego grafologa p. **Gralskiego** uzupełni program wieczorku. Zaznaczyć należy, że ze względu na wielkie zainteresowanie się publiczności wypadkami politycznemi w Genewie, **odczytane będą na podwieczorku telegramy z Genewy,** które nadejdą w ciągu jutrzejszego dnia. Bilet wstępu tylko 1 złoty, wraz z podatkiem gminnym.

—o—

Rolnictwo w Polsce.

(ODCZYT POSŁA J. GOŚCICKIEGO).

Poseł Jerzy Gościcki, były minister rolnictwa i doskonały znawca naszych stosunków gospodarczych, wygłosił bardzo interesujący odczyt o rolnictwie, jego znaczeniu i postulatach na kolejnem zebraniu Klubu Wszechpolskiego.

Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę na niewłaściwość lekceważenia spraw rolnictwa, skoro rolnicy pokrywają większość państwowego budżetu i skoro dobrobyt kraju naszego w ogromnej mierze zależy od rozwoju rolnictwa, które po wojnie złożyło dowody ogromnej żywotności i energii: zaorało odłogi, odbudowało się po spaleniu, uzupełniło bardzo poważne braki w inwentarzu. Dzięki tym wysiłkom Polska, należąc jeszcze w latach 1919, 1920 do krajów importujących produkty rolne, przeszła w latach następnych do samowystarczalności, a nawet zaczęła je wywozić.

Produkcja roślinna rolnictwa stale wzrasta; o ile bowiem w roku 1922 sprzęt pszenicy wyniósł 1153 tysiące ton, w roku 1925 doszedł do 1575 tysięcy ton; żyto w tych samych okresach stanowiło 5 miljonów ton i 6'5 miljonów. Znaczne postępy zaznaczyły się w dziedzinie hodowli; świadczy o nich eksport zwierząt w cyfrach następujących: eksport koni w roku 1924 — 911 sztuk, w roku 1925 — 30 tysięcy sztuk; eksport bydła w roku 1924 — 30 tysięcy sztuk, a w roku 1925 — 116 tysięcy sztuk; eksport świń w roku 1924 — 410 tysięcy, a w roku 1925 — 875 tysięcy sztuk. Wartość tego eksportu jest bardzo znaczna i stale wzrasta; jeśli wziąć pod uwagę cyfry za dwa okresy — 6 miesięcy od 1 sierpnia 1924 roku do 1 lutego 1925 i 6 miesięcy od 1 sierpnia 1925 r. do 1 lutego 1926 roku — to wartość eksportu roślinnego w pierwszym okresie wyniosła 80 miljonów złotych, zwierzęcego zaś 93 miljony; w drugim okresie odnośne liczby stanowiły 174 miljony i 141 miljonów.

W ogólnej sumie eksportu za okres 1924/5 wartość płodów rolnictwa wyniosła 40%, a za okres 1925/6 nawet 50%; wypływa z tego wniosek, że czynny charakter naszego bilansu handlowego zawdzięczamy eksportowi rolniczemu; bo o ile w pierwszym tym okresie mieliśmy w bilansie handlowym deficyt 200 miljonów, — o tyle w drugim była przewaga wywozu, wynosząca 323 miljony.

W chwili obecnej jednak rolnictwo znajduje się na przełomie i może snuć pesymistyczne perspektywy; grozi mu zastój, szczególnie jeśli chodzi o produkcję roślinną. Składają się różne na to przyczyny, jak polityka cen, podatki, nieurodzaj w 1924 roku, co wszystko razem doprowadziło do tego, że warsztaty rolne uginają się pod ciężarem kredytów, które nie są znaczne, ale uciążliwe z powodu wysokiego oprocentowania. Już dziś można przypuszczać, że bieżące roboty wiosenne nie będą należycie wykonane; wiele gospodarstw pragnie ułatwić sobie byt drogą sprzedaży ziemi, ale zdolność nabywcza reflektantów nie dorównywa jej podaży; wytworzyły się w Polsce stosunki paradoksalne: rolnictwo ma za mały kapitał na to, aby istniejący obszar ziemi zużytkować należycie.

Min. Grabski i gen. Żeligowski wezmą udział w pogrzebie arcyb. Cieplaka.

Warszawa. (AW) Na pogrzeb arcybiskupa Cieplaka z ramienia rządu ma się udać do Wilna min. Stanisław Grabski i gen. Żeligowski, o ile pozwoli na to zastępstwo nieobecnego premjera wyjechałby również do Wilna min. Raczkiewicz.

—o—

Aresztowanie wiceprezesa Rady miejskiej w Łodzi.

Warszawa. (AW) Z Łodzi donoszą, że ubiegłej nocy policja dokonała szeregu aresztowań, m. in. aresztowano wiceprezesa Rady Miejskiej Pawła Pietrzykowskiego, Flamenbauma, Gawrona, oraz ponadto 10 osób. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy, robotnicy podjeli energiczną akcję, łącznie ze sprawą aresztowań w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Stan ten odbić się na nas może już w najbliższych latach wskutek spadku wydajności; gdyby plon z wielkich gospodarstw spadł do norm niskich (różnica miedzy niemi dochodzi do 2 cetnarów z 1 ha), — wtedy mielibyśmy o 40 tysięcy wagonów zboża mniej, niż obecnie, co stanowiłoby 40% zboża, jakie wogóle możemy rocznie wywieźć. W tych warunkach Polska staćby się mogła nanowo krajem, importującym żywność. Wprawdzie i drobna własność rolna dąży do postępu, ale stoi ona ciągle wobec pokusy lokowania gotówki w kupnie ziemi, a nie dąży do intensywniejszej wytwórczości.

Ponieważ zaś nasze stosunki gospodarcze będą tego rodzaju, że przemysł będzie skazany wyłącznie niemal na rynki wewnętrzne, więc też za wszelką cenę dążyć należy do tego, aby usprawnieniem i wzmożeniem wytwórczości rolnej regulować polski bilans handlowy. Polska ma doskonałe warunki klimatyczne i inne na to, aby osiągnąć maximum wydajności roli. Na to jednak, aby rolnictwo mogło zadanie to całkowicie spełnić, musi ono otrzymać odpowiednie warunki istnienia.

Przedewszystkiem dążyć trzeba do stworzenia stałych warunków opłacalności produkcji rolnej, a więc potępić dotychczasową politykę cen, poświęcającą interesy większości i pociągającą szalone straty dla rolnictwa, które w latach 1921—1925 wyniosły przeszło 800 miljonów złotych, czyli więcej, aniżeli wszelkie podatki i świadczenia za cały ten czas, jakie rolnictwo musiało zapłacić. Dalej polityka celna musi być uzgodniona z interesami rolnictwa i dawać mu pewna ochronę, skoro ochrania interesy przemysłu. Po trzecie ulec musi gruntownej rewizji polityka podatkowa, skoro dziś obciążenie jest wyższe, niż przed wojną; przedewszystkiem zaś zerwać tu trzeba z progresją, sprawiającą, że gdy w roku 1925 przy tej samej klasie ziemi podatek z majątku 500 ha wynosił 63 złote z hektara, gospodarstwo 10-hektarowe płaciło tylko 27 złotych z hektara. Większe warsztaty rolne nie są w stanie ponosić tych ciężarów. Bardzo poważnym ciężarem dla rolnictwa są też świadczenia socjalne, dochodzące do 20 złotych z 1 ha, stanowią tedy równoważnik wartości korca żyta. Wreszcie interesy rolnictwa domagają się konwersji zobowiązań krótko- na długoterminowe.

Wprawdzie obciążenie kredytami nie jest obecnie wyższe, niż przed wojną, wynosząc 200 złotych na 1 ha, nie jest więc znaczne, ale pochłania wiele, bo jest głównie krótkoterminowe i pociąga wysokie procenty, dochodzące do 40 złotych rocznie na 1 ha. Konwersja też, konieczna dla gospodarstw dużych, pomogłaby małorolnym nabywać parcele.

Wysunąwszy te zagadnienia zasadnicze, prelegent poruszył też konieczność meljoracji, sprawę nawozów sztucznych, hodowli oraz handlu i przemysłu rolnego, poddawszy pod koniec odczytu pewnej krytyce istniejący ustrój rolny oraz ustawę o reformie rolnej z roku 1925, dążącej do przyśpieszenia parcelacji, chociaż interesy gospodarstwa narodowego nie leżą na tej linji. **J. W.**

Paszporty dla robotników sezonowych.

Urząd Emigracyjny ogłasza, że władze polskie wydają paszporty dla robotników sezonowych tylko w takich ilościach, na jakie jest zapotrzebowanie w Niemczech. Zapotrzebowanie to jest mniejsze, niż w latach ubiegłych. Wyjazd robotników rozłożony jest na kilka miesięcy, przeto robotnicy zapisani nie mogą odrazu jechać i uwzględniani będą w miesiącach następnych w miarę możności przy wydawaniu paszportów. Otrzymane na podstawie kontraktów Niemieckiej Centrali Robotniczej paszporty polskie są wolne od obowiązku posiadania wizy konsulatów niemieckich.

Wyjeżdżającym do Niemiec Rząd Emigracyjny przypomina, iż warunki pracy i płacy robotników polskich w Niemczech na zasadzie umowy między obu Rządami są takie same, jak robotników niemieckich. Podstawą płac robotników polskich są kontrakty niemieckie, złożone w Urzędzie Emigracyjnym.

—ooo—

BOŻENA BEGOVIĆ.

Pogromca.

(Przekład z jugosłowiańskiego D. K.).

— Dziecko drogie, jesteś śmieszną. Czy wiesz, jak cię nazywaią? Genowefa! Szydzą z twego oddania się mężowi. Powiadają, że tylko udajesz, aby go tem łatwiej zdradzać. Ines, nieczyń tak. Nie znam kobiety, która jak ty, pozwalałaby tyranizować się mężowi.

Przyjaciółka pani Ines mówiła dalej:

— Dla ciebie on wszystkiem. Jak można być tak bezdennie w mężu zaślepioną? Dziś wie już każdy podlotek, że nie wolno mężczyznom okazywać zbytniej miłości, że zbytnia uległość najpewniej doprowadza do obojętności. Mężczyzna tak długo kobietę kocha, dopóki jest niepewny jej posiadania. Powinien ją codzień zdobywać. Każda panna biurowa wie...

— Droga Ileno, czy myślisz, że mnie dla swych przekonań pozyskasz, opowiadając rzeczy, o których wie każdy podlotek i każda panna biurowa?

— Nie, moja droga, nie. Odchodzę... A więc nie weźmiesz udziału w naszym festynie?

— Nie. Naprawdę nie. Wiesz, że tego sobie mąż mój nie życzy.

— Odchodzę. Na odchodnem powiem ci jeszcze jedną sentencję podlotkową: gdy idziesz do mężczyzny, nie zapominaj o kłamstwie.

Pani Ines żegna przyjaciółkę uśmiechem. Nie po raz pierwszy wiodą takie rozmowy. Dziś dowiedziała się, że ją nazywają Genoweją.

Nic nie szkodzi, jeżeli tylko posiada szacunek męża. Chce być dla niego dobrą. Obojętne, co inni o tem myślą.

Pewnego wieczora mąż przyprowadził do domu przyjaciela, który był konsulem zagranicą, zdaje się w jakiejś kolonji holenderskiej. Miał w oczach chytrość i brutalne usta. Po herbacie poszli do pokoju męskiego. Przez zawieszoną kotarę, oddzielającą salon od pokoju, Inez słyszała słowa męża:

— Musiałem ciężką staczać walkę, ale wkońcu powiodło mi się uczynić życie dość wygodnem.

Ines uśmiechnęła się i pomyślała w duszy:

— Byłam ci pomocną.

Głos męża stał się cichszym. Ines sama przyniosła do pokoju kawę. Wchodząc, słyszała słowa konsula:

— Rozumie się samo przez się. Można na nie wpłynąć...

Podała kawę i przysiadła się do stołu. Wzięła papierosa.

— Nie, Ines. Nie chcę, abyś paliła. Wiesz, że ci szkodzi...

Posłuszna, odłożyła papierosa i spojrzała na męża z uśmiechem, aby mu dać poznać, że z przyjemnością do życzenia się zastosuje.

W tej chwili pochwyciła spojrzenie mężowskie, które padało na konsula. Zauważyła też, jak konsul mrugnął okiem na znak, że rozumie. Jakiś ciężar padł jej na piersi. Myśli jej zostały sparaliżowane.

— Cóżby to było?

Nie pojmowała. Oddech jej stawał się cięższym. Z trudem podniosła się. Wyszła na balkon, pogrążony w mroku nocnym. Walczyła z myślami, wydającemi się jak bryła ciężkiemi i twardemi, przygniatającemi ją do ziemi.

Nagle promień prawdy błysnął w mroku.

W rozmowie z przyjacielem, której nie chciała podsłuchiwać, mąż jej chełpił się, że umiał uczynić posłuszną i powolną sobie. Wszakże to było tak wstrętne. Chodziło nie o dumę mężowska, ale o dumę pogromcy zwierząt, domptera dzikich bestyj. W jego spojrzeniu był trjumf podstępu i chytrości nad nią naiwną.

Zrozumiała, co z niej uczynił. Ujarzmiał ją systematycznie krok za krokiem od chwili pierwszej poznania. Nie wziął jej za żonę z miłości, tylko w przekonaniu, że jest materjałem na trzcinę chwiejną, którą według upodobań giąć będzie. Sądziła, że był człowiekiem zgorzkniałym, ściganym przez furje newrozy, który jej potrzebował, że jej łagodność i poświęcenie utrzymywały go na duchu.

Teraz przekonała się, że była to chęć panowania, że była dlań eksperymentem, a to, co mu dała z zaparciem się siebie, z uczucia najświętszej miłości, uważał za tresurę zwierzęcą, za sztukę pogromcy!

Zrozumiała, czemu nie wolno było jej przyjmować od nikogo usług. Miała przyjaciół, musiała ich dla niego poświęcić. Interesowała się tylu rzeczami, on to zainteresowanie się w niej uśmiercił. Czy nie robił prób, aby ją pozbawić szacunku dla nauki, entuzjazmu dla sztuki i interesu dla polityki, aby jej uczynić obcem społeczeństwo? Nie była w stanie przejąć się jego nihilistycznemi ideami, bo serce miała gorące, atoli nie przeczyła temu, co mówił, ze względu na jego nerwy. Jej sprzeciw uważał za coś wrogiego swej osobie. A jak często

W piątą rocznicę powstania górnośląskiego.

Katowice. (AW) Jak już donosiliśmy, dnia 21 marca wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe, związki rzemieślnicze, wojskowe i wychowania fizycznego, jakoteż kulturalne i społeczne organizują z okazji 5-letniej rocznicy plebiscytu górnośląskiego wielką manifestację narodową w Katowicach. W dniu dzisiejszym ogłoszona została odezwa do społeczeństwa polskiego podpisana przez wyżej wymienione organizacje społeczne i następującej treści:

Zbliża się 5-ta rocznica plebiscytu górno-śląskiego na Śląsku, wolę należenia do Polski, jako swej ojczyzny. Na podstawie tego plebiscytu przydzielono Polsce część G. Śląska choć większość głosów polskich zaznaczyła się aż pod Opole. — Wyrokiem Rady Ambasadorów zatwierdzających propozycję Ligi Narodów przeszło pół miljona Polaków górnośląskich, pozostało nadal pod rządami niemieckimi, a jak ciężkie są warunki życia narodowego mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, świadczą o tem niedawne procesy lipskie. Pomimo niesprawiedliwego dla ludu polskiego podziału G. Śląska Niemcy nieustają w agitacji o odzyskanie części przyznanej Polsce. Projekt rządu niemieckiego o rewizję wschodnich granic Niemiec, jakoteż i wykryte u członków Volksbundu szpiegostwo polityczne i wojskowe na rzecz Niemiec, są tego najlepszymi dowodami. Niemcy prowadzą zagranicą wytężoną propagandę przeciw udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów, gdzie zamierzają wystąpić z żądaniem rewizji swych granic wschodnich na niekorzyść Polski i obawiają się oczywiście bezpośredniego przeciwnego głosu Polski w Radzie Ligi. Po całym świecie rozszerzają Niemcy fałszywe wiadomości, że Polski Górny Śląsk pragnie połączenia z Niemcami. — W Niemczech urządza się w tej sprawie liczne wiece i zebrania, a prasa niemiecka zamieszcza nieustannie inspirowane i tendencyjne wiadomości o polskim G. Śląsku. Tu zaś niepokoją agitatorzy niemieccy ludność kłamstwami, że polski G. Śląsk przypadnie do Niemiec. Prowadzi się tę robotę systematycznie, aby tylko niedopuścić kraju do uspokojenia i uniemożliwić spokojną pracę.

Bezrobocie w przemyśle, które w Niemczech nie jest wcale mniejsze niż w Polsce wyzyskuje się do agitacji przeciw Polsce i do zdobywania dla szkół niemieckich dzieci robotników polskich. Stojmy na gruncie przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, jednak dla zaznaczenia woli społeczeństwa śląskiego, że pragnie być zawsze połączone z Macierzą i gotowe jest bronić swej ziemi, postanowiły poniżej podpisane organizacje urządzić w rocznicę plebiscytu w niedzielę 21 marca wielką manifestację narodową w Katowicach.

Rodacy! Niech głos tej manifestacji usłyszy szczególnie Liga Narodów i rządy mocarstw zachodnich. W manifestacji tej powinni wziąść udział wszyscy Polacy na Śląsku, szczególnie zorganizowani w stronnictwach politycznych, w związkach zawodowych, społecznych i kulturalnych.

Rodacy! W niedzielę 21 marca wszyscy do Katowic.

Zaznaczmy potężnie, że nie damy ziemi, skąd nasz ród.

Katowice, 21 marca 1926 r.

Podpisały stronnictwa polityczne ZLN., CHD., NPR., oraz wszystkie związki polskie zawodowe, wychowania fizycznego, kulturalne i społeczne.

Zebrania Związku Ludowo-Narodowego w województwie lwowskiem.

Lwów, 13 marca. W ubiegłą niedzielę odbyło się w województwie lwowskiem 14 wielkich zebrań, a mianowicie: w Drohobyczu, z udziałem p. posła E. Trepki, wobec bardzo licznie zebranych słuchaczy, jak również w Tarnobrzegu, przy udziale posłów T. Tabaczyńskiego i M. Manterysa, gorąco przyjętych przez ludność miejscową.

W Sanoku, gdzie 800 zgórą obecnych wysłuchało referatów pos. Fr. Sołtysiaka i K. Kotkowskiego, w Rudkach, gdzie 700 osób słuchało posłów I. Korneckiego i I. Petryckiego i w Brzozowie, gdzie przemawiali wobec 600 słuchaczy posłowie A. Dzierżawski i P. Szturmowski, — przeprowadzono obszerną i ożywioną dyskusję.

Równie poważne i liczne zebrania odbyły się w Mościskach, z udziałem pp. B. Batora i I. Rowickiego, w Lubaczowie z posłami dr. Prószyńskim i K. Kowalewskim, w Żółkwi (bardzo liczne zebranie) z posłem St. Majewskim i B. Łażewskim, w Rawie Ruskiej z pp. I. Manaczyńskim i Z. Kadłubowskim, w Sokalu z p. R. Bielickim, w Jarosławiu z ks. A. Kubikiem i p. W. Ostrowskim, w Strzyżowie z pp. J. Matłoszem i K. Chądzyńskim, w Brzeżanach z pos. T. Zagałewskim i w Podhajcach z udziałem ks. pos. Wł. Matusa.

Na wszystkich tych zebraniach posłowie przedstawili obecne położenie polityczne i gospodarcze państwa i wskazali drogi wyjścia z obecnego ciężkiego stanu w myśl uchwał Rady Naczelnej Zw. Lud.-Narod. z dnia 21 z. m.

Wszędzie powzięto rezolucje, domagające się jak najszybszego wprowadzenia w życie tych uchwał i wzywające społeczeństwo do kierowania się duchem wskazań Rady Naczelnej Związku Lud.-Narod.

Liczne te i tłumne zebrania, niezamącone nigdzie żadnym dysonansem, są wymownem świadectwem żywotności i sprawności organizacyjnej narodowego społeczeństwa, grupującego się pod sztandarami Związku Lud.-Narod. w województwie lwowskiem i czerpiącego z poważnych i głęboko przemyślanych wskazań Rady Naczelnej siły i zapał do wielkiej, twórczej pracy.

—:-:—

upokarzał ją w obecności innych i poniżał! Wszystko czynił rzekomo w intencji, aby ją przed złem ochronić. Teraz rozumiała, że czynił to ze złości, z okrucieństwa.

Przypomniała sobie listy, które jej czytał, pisane przez dawniejszą narzeczoną. Zdradził ją, ale przedtem tak steroryzował, że list, pisany przez nią przed śmiercią, był dla niego pełen uległości. Wierzyła nieszczęsna w swoją niepopełnioną winę. Zrozumiała, że między kobietą a mężczyzną toczy się z pokolenia na pokolenie walka bez końca o panowanie, o triumf postawienia na karku stopy.

Zrozumiała całą tragedję dusz ludzkich, ufających i wierzących, zrozumiała, że ludzi można podzielić na takich, co biczem smagają innych i na takich, co są smagani.

Popełniono oszustwo na niej i popełnia się na miljonach. Płaci się fałszywą monetą, śmiechem i mrugnięciem za łzy, za krew. Czy jego miłość małżeńska nie była tylko osłonką życzenia: masz mi być posłuszną. Masz być uległa, abym cię mógł deptać. Prawdziwą jest tylko walka o panowanie, o zwycięstwo: prawdziwa żądza władzy.

Mrok jej ciało i duszę opchłaniał. Słyszała tylko gdzieś w przepastnej głębi bicie serca ziemi.

— Inez! — woła ją mąż.

— Pójdź do pokoju. Zaziębisz się na balkonie...

— Ines...

Wszedł na balkon.

— Czemu nie odpowiadasz? Czemu tak patrzysz na mnie? I ujął ją za rękę.

W tej chwili padła na ziemię, jak pada statua kamienna.

Zemdlałą niosły dwie pary twardych pięści męskich, jak myśliwi upolowaną zwierzynę.

Rekruci z zagranicy mają być wcielani zaraz do szeregów.

W czasie ubiegłego poboru do wojska jedno z PKU odesłało do wiosennego wcielenia do szeregów poborowych, zamieszkałych zagranicą, a przybyłych specjalnie na własny koszt do komisyj poborowych w kraju w czasie od 20—30 września. Rozporządzenie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród poborowych, którzy liczyli na bezzwłoczne wcielenie do wojska, nie posiadając przeważnie środków do życia. Oczywiście — tego rodzaju zarządzenie niezgodne jest z intencją rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wobec tego p. o. szefa departamentu I. piechoty ministerstwa spraw wojskowych, płk. S. G. Wieroński, rozesłał do dowódców okręgów korpusów okólnik z prośbą o wyjaśnienie podwładnym komendantom PKU tej anomalji, oraz o zaznaczenie, iż oznaczone w § 200, 213, 216 i 217 rozporządzenia terminy „20—30 września" miały właśnie na celu wcielenie poborowych z zagranicy zaraz po przeglądzie, w początkach października, — aby nie narażać ich na żadne koszty, związane z bezczynnem wyczekiwaniem w kraju.

W tej samej sprawie wydało okólnik ministerstwo spraw wewnętrznych, polecając wojewodom (komisarzowi rządu) przedstawić plan poboru, oraz podać terminy urzędowania dodatkowych komisyj poborowych na podległym terenie, w celu zakomunikowania ich naszym urzędom konsularnym zagranicą.

AGITACJA BRYLA I ŻYDZI. — ROZBICIE SZYB W SKLEPACH ŻYDOWSKICH.

Lublin, 12 marca. Bryl zapowiedział w Lublinie swoje odczyty p. t. „Wrażenia po Rosji sowieckiej". Afisze o odczycie wywiesił cały szereg sklepów w śródmieściu. Okazało się, że właściciele ich zostali wprowadzeni w błąd, gdyż po artykule „Głosu Lubelskiego", który wskazał na bolszewickie sympatje Bryla, wszystkie sklepy polskie zdjęły afisze. Tylko jednak polskie. Sklepy żydowskie nadal reklamowały afiszami Brylowy odczyt. Fakt ten tak oburzył społeczeństwo lubelskie, że w 2 wielkich sklepach żydowskich wybito szyby wystawowe.

Zaznaczyć należy, że odczyt zapowiedziany był w sali Stow. rzemieślników. Po artykule „Głosu Lubelskiego" rzemieślnicy odmówili sali Bryiowi na agitację, użyczył mu jej za to żyd Brot, właściciel „Filharmonji".

ROBOTY JESZCZE SIĘ NIE ZACZĘŁY — A JUŻ WRE WALKA O PŁACE.

Łódź (AW.). W związku ze zbliżającemi się robotami sezonowemi i kanalizacyjnemi przedstawiciele klasowych związków zawodowych odbyli konferencję z magistratem w sprawie płac. Delegaci robotników wysunęli żądanie, aby minimum zarobków określić na 5 zł. dziennie, motywójąc to ciężkiemi warunkami pracy oraz okolicznością, że roboty sezonowe trwają tylko przez pewną część roku, wobec czego robotnik musi poczynić oszczędności. Magistrat żądania odrzucił. Należy się spodziewać ponownej konferencji.

ROBOTNICY G. ŚLĄSKA OTRZYMALI PODWYŻKI PŁAC.

Katowice (AW.). Trwający od dłuższego czasu zatarg zarobkowy w górnośląskich przedsiębiorstwach tramwajowych znalazł swe rozwiązanie w wyroku superarbitra, który przyznał robotnikom 3% podwyżki zarobków, zaś pretensje urzędników pozostawił bez uwzględnienia.

— ooo —

Co dzień niesie?

Dziś 14 Jutro poniedz. 15. Longina, Klem.

Środopost, Matyldy

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 5.55. — Zachód 17.37.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Sobota: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dajemy dolary".

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI

ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. W niedzielę 14 bm. popołudniu i wieczór rewja „Puśćmy się" Wl. Leedigera, która wbudziła bardzo żywe zainteresowanie. Udział w rewji bierze cały zespół solistów, balet, oraz chóry. Niemałą atrakcją są szlagierowe piosenki, które są bisowane. Rewja ta grana będzie przez cały bieżący tydzień.

Poniedziałek: „Puśćmy się".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: Usta, które każdy całuje".

Reduta: Harry Peel w sensacyjnym 8 aktowym filmie „Ze śmiercią w zawody".

Warszawa: „Kobiety na sprzedaż".

Wanda: „Kobiety na sprzedaż".

Uciecha: „Przed bitwą" — według powieści C. Farrera.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Henryk Blumenfeld — Lwów. Antoni Rauch — Warszawa, dr. Michał Steinberg — Wiedeń. dr. Józef Kaden — Żurawica, hr. Aleks. Wodzicki — Łubień W., Zygmunt Górski — Ostrów.

Hotel Saski:

Herman Junger — Wiedeń, Bronisław Masłowski — Częstochowa, Michał Majda — Warszawa, Ignacy Kowalski — Ojesławice, Adam Szembek — Poręba, Feliks Borowczyk — Nowy Sącz, Oswald Pines Stanisławów, Szmul Gorelik — Lwów, Jan Popiel — Zbydniów, Justyn Lajberg — Wiedeń, Adolf Fedor — Lwów.

—o—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 14 na 15 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotym Słoniem**, ul. Grodzka 22, — 2) **Apteka pod Złotym Lwem**, ul. Długa 4, — 3) **Apteka w Nowej Wsi**, ul. Kazimierza W. 31, — 4) **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, ul. Rakowicka 12.

W niedzielę 14 bm. przez cały dzień pełnią służbę: oprócz wyżej wymienionych: 1) **Apteka pod Złotym Tygrysem**, ul. Szczepańska 1, — 2) **Apteka pod Aniołem Stróżem**, ul. Kościuszki 4, — 3) **Apteka pod Temidą**, ul. Długa 66, — 4) **Apteka pod Barankiem**, ul. Mikołajska 4, — 5) **Apteka Niebieska ul. Dajwór 6.**

W nocy z poniedziałku na wtorek (z 15 na 16 bm.) służbę pełnią: 1) **Apteka pod Białym Orłem**, Linja A—B 45, — 2) **Apteka, ul. Łobzowska 6**, — 3) **Apteka pod św. Kingą**, ul. Grzegórzecka 9, — 4) **Apteka pod Jagiellą**, pl. Matejki 3, — 5) **Apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska 19.

—o—

ZMARLI:

Z Jełowickich Joanna Szujska, wdowa po prof. U. J. śp. Józefie Szujskim, sławnym uczonym i pisarzu polskim, zmarła we Lwowie przeżywszy 89 lat. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, a pogrzeb odbędzie się we wtorek 16 bm. z kaplicy cmentarza rakowickiego do rodzinnego grobowca.

—o—

REKOLEKCJE W KOŚCIELE ŚW. BARBARY. W poniedziałek 15 bm. o godz. 5 po południu rozpoczną się rekolekcje dla pań. Nauki głosić będzie X. Józef Godaszewski T. J.

Tegoż dnia o godz. 7'15 wieczorem rozpocznie nauki rekolekcyjne dla pań, zajętych w pracowniach, fabrykach i sklepach, X. Sebastjan Twardy T. J.

Spowiedź rekolekcyjna w sobotę 20 bm. o godz. 4 po południu, a zakończenie rekolekcyj wspólną komunją św. wielkanocną w niedzielę 21 bm. o godz. 8 rano.

Ustawiczne deszcze zagrażają wylewem rzek.

Z Okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie otrzymaliśmy następujące informacje w związku z ciągłemi deszczami, które od kilku dni znacznie zasilają rzeki.

Wskutek tych opadów atmosferycznych i topnienia śniegu w górach **stan wody na Sole** wynosił wczoraj wieczór **1·75 m, w Dworkach 2·45 ponad stan normalny. W godzinie przy**bywa wody 9 cm.

Krakowowi narazie **nie zagraża wylew. O ile jednak sytuacja w ciągu dnia dzisiejszego się nie zmieni, t. j. o ile deszcze nie ustaną, wojewódzki komitet powodziowy zbierze się dzisiaj po południu celem wydania odpowiednich zarządzeń** dla zażegnania **groźby wylewu Wisły i jej dopływów.**

Niebezpieczny opryszek zbiegł eskorcie.

Onegdaj w czasie konwojowania z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej na dworzec kolejowy **zbiegł eskorcie w ulicy Bożego Ciała** 24-letni Teodor Koczan, rodem z Dębowca.

Zbiegły jest znanym niebezpiecznym złodziejem który miał być wydalony z Krakowa w drodze „szupasu" do gminy swej przynależności. Za zbiegłym wdrożono pościg.

Ohydny mord rabunkowy w Wadowicach.

Sędziwi małżonkowie zmasakrowani przez bandytów.

Z pow. komendy P. P. w Wadowicach doniesiono do krak. Ekspozytury urzędu śledczego, że dnia 11 lub 12 bm. **dokonano tam na małżonkach Michale i Wiktorji Brankach ohydnego**

MORDERSTWA RABUNKOWEGO.

Brankowie mieszkali w Wadowicach **w domu, stojącym na uboczu w odosobnieniu.** Przybyłe na miejsce zbrodni organa policji znalazły zwłoki zamordowanych w sieni domu

Z ZAKNEBLOWANEMI USTAMI

i ranami na głowie, które zadali im niewyśledzeni dotąd bandyci jakiemś **tępem narzędziem.**

Mieszkanie Branków zostało kompletnie zdemolowane, jednak czy i co rabusie skradli, narazie trudno stwierdzić, gdyż **zamordowane ofiary żyły samotnie, nie utrzymując żadnej służby u siebie, ani też stosunków sąsiedzkich. Brankowie byli bezdzietni.**

Śledztwo w tej sprawie prowadzi E. U. Ś. w Wadowicach. Michał Branka liczył lat 50, żona jego zaś 55 lat.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO NARODOWEGO donoszą nam: W lutym br. ukonstytuował się Zarząd krakowskiego Koła Związku Lud.-Nar. na r. 1926, w następującym składzie: **Prezes:** Poseł Prof. Dr. Władysław Konopczyński. **Wiceprezesi:** Prof. Dr. Adam Łobaczewski, Dr. Marjan Lang, Dr. Marjan Ujejski. **Sekretarz:** Prof. Józef Haydukiewicz, zastępca Janina Szymska. **Skarbnik:** Józef Marski, zastępca Tadeusz Mildner. **Członkowie Zarządu:** PP.: Inż. Władysław Bieniarz, red. Aleksander Błażejowski. Dyr. Eugenjusz Bogdanowicz, Władysław Kański, Antonina Łuczyńska, Teodor Marski, Stanisław Porębski, Dr. Mieczysław Świderski, Władysława Sykałowa, Prof. Józef Szafiarski. ks. Andrzej Szepieniec.

Z DZIAŁALNOŚCI Z. L. N. W ZAKOPANEM. (D) W poniedziałek, 15 bm. odbędzie się w Sokole o godz. 7·30 wieczór Zebranie, na którym **Pp. Posłowie Karol Wierczak, Tadesz Tabaczyński i Ludwik Jachymiak** wygłoszą referaty treści politycznej i gospodarczej.

Członkowie i Sympatycy Z. L. N. jawcie się najliczniej!

ODZNACZENIE. Wczoraj wręczył wojewoda krakowski Kowalikowski w sposób uroczysty w obecności rektora Akademji Sztuk Pięknych Antoniego Szyszki Bohusza, profesorowi tejże Akademji artyście malarzowi Wojciechowi Weissowi odznaki Krzyża Komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" nadanego dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dn. 7 listopada 1925 r. za wybitną twórczość artystyczną.

UROCZYSTA AKADEMJA ku czci gen. Bema w Tarnowie. Z powodu uroczystości w Tarnowie redakcja „Gońca Krakowskiego" wysłała wczoraj na ręce pułk. Prymusa w Tarnowie następującej treści telegraficzne życzenia.

„W siedemdziesiątą piątą rocznicę bohaterskiej śmierci wielkiego tarnowianina gen. Bema ślemy miastu na ręce Komitetu hołd i życzenia. Redakcja „Gońca Krakowskiego"".

KONCERT „ECHA" odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 8 mej wieczór w sali Starego Teatru, ze współudziałem wirtuoza skrzypka Józefa Cetnera; między innemi będą wykonane najnowsze utwory kompozytorów jak: Smetany, Straussa, Opieńskiego, Lorenza, Rizzi'ego, Weytsa, Gabusińskiego i Walewskiego.

P. TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE zawiadamia, iż w poniedziałek dnia 15 bm. odbędzie się w sali Zakładu Geograficznego przy ul. Grodzkiej L. 64, odczyt Dra J. Krala, docenta z Pragi, p. t. „Szałaśnictwo na Podkarpackiej Rusi" ilustrowany bogato przeźroczami.

W SALACH KLUBU PRAWNIKÓW plac Szczepański 2, odbędzie się w poniedziałek dnia 15 go br. o godz. 9-tej wieczorem Koncert Radio. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani. Zwraca się uwagę, że doskonałość produkcji zależeć będzie w dużej części od warunków atmosferycznych.

CZERWONY KRZYŻ DLA BEZROBOTNYCH. Krakowski Oddział Czerwonego Krzyża oddał łaskawie do dyspozycji Książęco Metropolitarnego Komitetu własną kuchnię, w której swoim kosztem udziela od dnia 4 lutego b. r. obiady 30 osobom dziennie. Głęboko wdzięczny za tę łaskawą współpracę i pomoc Wydział Wykonawczy K. M. K. składa niniejszem Krakowskiemu Oddziałowi Czerwonego Krzyża, oraz jego Prezesowi Dr. Józefowi Gregerowi serdeczne Bóg zapłać!

BACZNOŚĆ ASESORZY GRUPY VI. I VII. (handlowców i urzędników)! W poniedziałek dnia 15 marca br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku Urzędników prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, odczyt adw. Dr. Pelclinga na temat „Ustawa o pomonikach handlowych", na który to odczyt zaprasza Zarząd Związku.

ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. Z. Klemensiewicza p. t. „O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego", odbędzie się w niedzielę dnia 14 marca, o godz. 11 przed południem, w sali wykładowej seminarjum polskiego (ul. Gołębia l. 20, I. piętro).

NOWE OPŁATY SZKOLNE OBARCZAJĄCE RODZICÓW. Jak się dowiadujemy, min. oświaty poleciło ściągnąć doraźnie od uczniów wszystkich szkół średnich po 20 zł. jako taksę administracyjną na wydatki rzeczowe. Z pieniędzy tych mają zakłady pokrywać wydatki na opał, światło, utrzymywanie i urządzenie lokali szkolnych, pomoc naukową, drobny remont, potrzeby biurowe, słowem wszystko, na co dotąd rząd dawał, z wyjątkiem komornego, o ile jest ono płacone, wielkiego remontu budynków, oraz z wyjątkiem pensji nauczycieli i służby.

Prócz tego młodzież musi wpłacać czesne w wysokości 30 zł. półrocznie i 4 zł. rocznie wpisowego. W ten sposób rodzice będą musieli opłacać za jedno dziecko, uczące się w szkole średniej 84 zł. rocznie. Od taksy 20 zł. na wydatki rzeczowe może być zwolniony znikomy procent młodzieży. Ministerstwo zaznacza, że przedkładanie wyższym władzom szkolnym przez dyrektorów jakichkolwiek wniosków o użycie wspomnianych funduszów na inne cele byłoby bezskuteczne. Tak więc państw. szkoły średnie przechodzą częściowo na utrzymanie rodziców.

STAN WODY NA WIŚLE. Wskutek ostatnich deszczów i roztopów w górach, stan wody na Wiśle znacznie się podniósł. Wysokość wody sięga aż do dolnych bulwarów koło III. mostu. Z okolic donoszą o ulewach, które przyczyniają się do znacznego przyrostu wody w dopływach Wisły. Gdyby deszcze trwały jeszcze kilka dni, zachodzi obawa wylewów. Jak już donosiliśmy, okręg. dyr. rob. publ. wydała odpowiednie w tym celu zarządzenia. W Krakowie szaleje w dalszym ciągu gwałtowna wichura, której towarzyszy deszcz.

DOMY LUDOWE T. S. L. Liczba Domów Ludowych wybudowanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i zostających pod jego zarządem przekroczyła już setkę. A mianowicie: według ostatniego sprawozdania w Województwie lwowskiem posiada T. S. L. 43 Domy ludowe, w Tarnopolskiem 41, w Stanisławowskiem 15, i w Krakowskiem 8. Wszystkie są przeznaczone dla ludności polskiej na Kresach i w nich skupia się życie kulturalno-oświatowe kresowych Polaków.

—o—

Trzeci dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Izby Kontroli państwa **zeznawał w dalszym ciągu osk. Biliński**, któremu przewodniczący trybunału prezes Pelc wykazuje **sprzeczności w zeznaniach na rozprawie z zeznaniami, złożonemi poprzednio w śledztwie.** W szczególności Bil. zeznaje, że posłał do magistratu po zaświadczenia kosztów furmanek do Kazimierzy W. i Słomnik, uczynił to jednak dlatego, że podróże te miały być uskutecznione i to przez Łasińskiego.

Co do kwestji prywatnych interesów, w szczególności, czy prawdą jest, że Bil. prowadził handel nierogacizną — jak to zeznał w śledztwie — i zarobił 1100 zł, stwierdza obecnie oskarżony, że to **nie on, tylko brat jego zajmował się tym handlem,** Biliński zaś inkasował tylko pieniądze.

Dalej stwierdza Biliński, że **Łasiński, wyjeżdżając do Krynicy, pożyczył sobie od niego 200 złotych i sumę tę jest mu do dzisiaj winien.** Wreszcie Biliński powiada: **„nie miałem świadomości, że czyny moje są złe i że źle czynię, milcząc o wszystkiem, bo Łasiński zapewniał mnie, że ma prawo zaliczenia pewnych kwot na cele reprezentacyjne i prosił o dyskrecję.**

Przewodniczący trybunału przystępuje obecnie **do obliczenia wysokości szkody Skarbu Państwa** i do rozrachowania wszystkich kwot, pobranych na podstawie sfingowanych rachunków. Osk. Biliński zeznał w śledztwie, że **Łasiński co miesiąc przywłaszczał sobie około 600 do 700 zł.** Teraz podtrzymuje to zenanie, oświadczając, że suma ta w niektórych miesiącach była większa, w niektórych zaś mniejsza, wysokość jednak przywłaszczonych owych pieniędzy określona jest w akcie oskarżenia.

Wreszcie **prezes Pelc odczytuje osk. Bilińskiemu jego karę dyscyplinarną,** jaką mu po wykryciu nadużyć wymierzyły władze przełożone, wydalając **Bilińskiego ze służby rządowej bez prawa do emerytury.**

Na tem trybunał **skończył przesłuchanie Bilińskiego** i zarządził przerwę. O godzinie 11'30 przedpołudniem rozpoczęło się **przesłuchanie drugiego oskarżonego,** b. prezesa krak. oddz. Izby **Łasińskiego.**

Jest to mężczyzna liczący lat ponad 50, silnie szpakowaty, wysoki, szczupły, o wyrazistych rysach twarzy. Ruchy jego i głos znamionują człowieka zrównoważonego. Zeznaje jasno i spokojnie, a na zadawane mu pytania odpowiada treściwie.

Oskarżony **Łasiński do winy się nie poczuwa.** Co do asygnat kasowych podaje Łasiński, że podpisywał je albo sam, albo jego zastępca dr. Szczepański, a opiewały one na osk. Bilińskiego, który pieniądze sam z kasy pobierał i z powodu braku kasy podręcznej przechowywał u siebie, a w razie potrzeby wypłacał pieniądze, przyczem kwity sam likwidował.

Łasiński **nie znał się na przepisach kasowo rachunkowych.**

Co do przyjęcia Bilińskiego Łasiński podaje, że przyjął go na skutek zapewnień krewnego swej żony, kpt. Boziewicza, że jest to urzędnik sumienny, i dobrze obeznany z rachunkowością. **„Bezczelnem kłamstwem"** nazywa Łasiński twierdzenie Bilińskiego, **jakoby żądał i pobrał od niego w podarunku 100 kg. cukru, jak również bezczelnem kłamstwem nazywa zarzut, jakoby miał się wyrazić do Bilińskiego, że „nam kraść wolno".** — W związku z tem **Łasiński nazywa Bilińskiego bezczelnym człowiekiem, przeciw czemu protestuje adw. dr. Woźniakowski.**

Co do propozycji robienia interesów podaje Łasiński, że pewnego dnia Biliński zaproponował mu, by pożyczał pieniądze do interesów, które prowadzi ze swym bratem ciotecznym, ofiarując od tych pieniędzy 5 proc. miesięcznie. Łasiński powtórzył to w mieszkaniu pułkownika Wiktora, który wraz z ks. Sieńkowskim **złożył 2.700 zł. a Łasiński pożyczył te pieniądze Bilińskiemu w marcu 1925 r.** Dwa albo trzy razy Łasiński dostał od Bilińskiego procent, który natychmiast oddał pułk. Wiktorowi. Natomiast **nie zwrócił mu Biliński dotad tych pieniędzy, a Łasiński nie chcąc narazić się na proces, którym groził Wiktor, zaciągnął w spółdzielni Rękodzielniczej pożyczkę 1.700 zł., które oddał Wiktorowi, zaś na 1.000 zł. wystawił weksel, który spłaca.**

Co do podróży, w liczbie 14-tu, o których wspomina akt oskarżenia, twierdzi osk. Łasiński, że **odbywał te wszystkie podróże w celach informacyjnych.** Otrzymał on z Najwyższej Izby Kontroli Państwa **rozporządzenie, zezwalające urzędnikom kontroli odbywać podróże informacyjne, z których nie trzeba było** zależnie od opinji kierownika względnie samego urzędnika **sporządzać protokołów.** — Delegat Naj. Izb. Kontr. Państw. dyr. **Mierzyński** stwierdza, że **takie rozporządzenie nie istnieje.**

Osk. Łasiński przyznaje, że **ewidencji swych wyjazdów nie prowadził, a informacje jego polegały na słuchaniu zdania pasażerów w pociągach o funkcjonowaniu różnych urzędów, ewentualnych skarg na nadużycia itd.**

Przewodniczący zapytuje Łasińskiego czy zezwolił Bilińskiemu na odbywanie podróży służbowych. Łasiński wyjaśnia, że po pobycie komisji z Warszawy, która **zwróciła mu uwagę, że Biliński ma zamało funkcyj, Łasiński zezwolił Bilińskiemu wyjeżdżać na kontrole.** Łasiński twierdzi, że nie podpisywał Bilińskiemu delegacyj świadomie, tylko wśród stosu aktów musiał mu Biliński podsuwać owe delegacje do podpisu. Było to zazwyczaj około godz. 2-ej popołudniu, kiedy Łasiński **z powodu wytężonej pracy był już wyczerpany i wprost nie wiedział co się z nim dzieje.**

Wotant sso. dr. **Lizak:** „A co pan robił do godziny 2-giej?".

Osk. **Łasiński: „Odbierałem pocztę, która obejmowała 4 do 5-ciu kawałków, jednak ponieważ były to sprawy niejednolite, a dotyczące różnych urzędów, musiałem godzinami całemi zaznajamiać się z okólnikami, rozporządzeniami itd."**

Wotant sso. dr. **Lizak:** To trzeba było o godzinie 9 rano dawać sobie rachunki do podpisu.

Osk. Łasiński: **Ja uważałem kasę za rzecz podrzędną, bo miałem do Bilińskiego nieograniczone zaufanie,** jako do sumiennego urzędnika.

Wotant sso. **Kraus:** Przecież mamy tu rachunki jeszcze z kwietnia 1924 r., kiedy Biliński zaledwie wstąpił do urzędu, **czy już wtedy miał Pan do niego takie zaufanie?**

Obr. adw. dr. **Schoenwetter: My** nie przeczymy, że p. Łasiński omylił się co do osoby Bilińskiego, lecz za to został już dostatecznie ukarany, gdyż miał dochodzenia dyscyplinarne, a obecnie żyje z 40 zł. miesięcznie wraz z rodziną.

Odnośnie do twierdzenia Bilińskiego, że po otrzymaniu nominacji na prezesa w styczniu 1925 r. prezes Łasiński oświadczył mu, że **jako prezesowi nie wypada jeździć na kontrolę, względnie fingować rachunki,** Łasiński podaje obecnie, że musiało się to odnosić do jego powiedzenia, w związku z przeczytaniem w zbiorze rozporządzeń Najwyż. Izby Kontr., że prezesi Okręgowych Izb mogą wyjeżdżać na komisje tylko za specjalnem zezwoleniem Najwyższej Izby Kontr. Państwa. Oskarżony zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek kazał Bilińskiemu sporządzać fikcyjne rachunki dla pokrycia wydatków.

Dalej przyznaje Łasiński, że w marcu 1925 roku **na prośbę Bilińskiego podpisał pobór zaliczki 900 złotych,** na poczet pensyj urzędników Beldowskiego i Schrettera **za zgodą obu tych urzędników.** Uczynił to, gdyż Biliński przedstawił mu, że pieniędzy tych potrzebuje na mieszkanie, a na własną pensję pobrał już zaliczki. **Łasiński zaprzecza, jakoby od Bilińskiego wziął 250 zł. jako pobory urzędnika Konczewskiego i 380 zł. na urzędnika Kosza, którzy mieli być dopiero mianowani urzędnikami Izby.**

Na odnośnych asygnatach figuruje wprawdzie jego podpis, jednak pieniądze te musiał pobrać sam Biliński, który posiadał asygnaty in blanco z podpisem Łasińskiego. **Biliński zaprzecza by kiedykolwiek otrzymywał asygnaty in bianco.**

Na pytania członków Trybunału, czy nie obawiał się pobierać zaliczki i pożyczki dla Bilińskiego, zwykłego kancelisty o skromnych dochodach, odpowiada Łasiński, iż Biliński miał opinję bogacza, prowadził szerokie interesy (adw. dr. Woźniakowski wtrąca: wykażemy to, że interesy prowadził do spółki z panem).

Kolejno przewodniczący zapytuje Łasińskiego co do poszczególnych podróży objętych aktem oskarżenia. Łasiński powtarza, że podróże te były podjęte w celach informacyjnych, przyczem podaje, że np. **w Tarnowie przypatrywał się na dworcu, jak pasażerowie oddają bilety, jak portjerzy wpuszczają pasażerów na peron,** czy wszyscy **kupują peronówki itd.**

Prok. dr. **Sozański: Więc pan jako urzędnik IV stopnia nie wstydził się wykonywać takich policyjno-szpiclowskich funkcyj?**

Dyr. **Mierzyński:** O ile pan przeprowadzał taką kontrolę, to jest to wysoce karygodne".

Obr. dr. **Schoenwetter:** Ja wykażę, **że urzędnicy** Kontroli Państwa mogą nawet w pociągach kontrolować bilety.

Dyr. **Mierzyński:** Owszem jest pewna kategoria urzędników do tego powołanych, ale sposób przeprowadzania kontroli przez p. Łasińskiego podany, jest ośmieszaniem czynności Kontroli Państwa i poniżaniem tego Urzędu.

Po tych zeznaniach rozprawę odroczono do jutra.

—:-:—

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 15 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej, wtorek 16 bm. prof. Uniw. dr. Bohdan Szyszkowski: Życie materji; środa, 17 bm. dr. Adolf Klęsk: Duchowe epidemje ludzkości; piątek, 19 bm. dr. Miecz. Kosiński: Ortopedja życia codziennego; sobota, 20 bm. dr. Leon Schutzer: Sztuka oratorska. Początek o godz. 7 wiecz.

—x—

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A.
(Drugie Śniadanie Sprawozdawcze).

O w pół do drugiej zebrało się wczoraj po raz drugi na śniadanie w Sali Starego Teatru grono 75 ludzi biorących czynny udział w znanej akcji na rzecz urządzenia nowego gmachu przy ul. Krowoderskiej.

Przed złożeniem poszczególnych raportów Drużynowych odczytał naczelnik akcji p. gen. Czikel telegram nadesłany z Zakopanego przez znanego przyjaciela YMCA. gen. Józefa Hallera, treści następującej: „Nie mogąc być obecnym przesyłam życzenia najlepsze".

Drużyny zawodowe w liczbie kilkunastu złożyły raporty dzienne wykazując uzyskaną kwotę z darów 9.500 zł., które doliczone do kwoty wczorajszej dają razem 37'500 zł., jako plon dwudziennych wysiłków.

Jako szefowie Drużyn biorą udział w akcji następujący obywatele miasta Krakowa:

Drużyna adwokatów i notarjuszy — p. mecenas A. Szołajski, drużyna akademików — p. Wyderko, drużyna aktorów — p. Karol Zbyszkowski, drużyna aptekarzy — p. Tadeusz Oświecimski, drużyna bankierów i finansistów — p. dyr. Bednarski, drużyna inżynierów i budowniczych p. dyr. M. Seifert, drużyna chłopców — p. prof. Leszko, drużyna kupców — p. prez. Stanisław Porębski, z p. Bol. Jawornickim, drużyna lekarzy i dentystów — p. prof. dr. Rutkowski, drużyna rzemieślników — p. inż. Piotr Król, drużyna szkół średnich — pod patronatem Kuratora Rymera, pp. dyr. Pogorzelski i Zachemski, drużyna profesorów uniw. — p. prof. dr. L. Marchlewski, drużyna asystentów — p. dr. Rubel, drużyna szkół zawodowych — p. prof. Stefan Górka, drużyna urzędników miejskich — p. prez. inż. Karol Rolle, drużyna urzędników państw. — pod patronatem p. Wojewody, następujących szefów: dla Izby Skarbowej — p. Prez. Greger, dla kolejarzy — p. prez. Barwicz, dla urzędników poczty — p. prez. Jarszyński, dla policji — p. kom. Pilch, dla sądu — p. prez. Panek.

Drużyna urzędników pryw. — p. Kodlewicz, drużyna wł. realn. — p. mec. Mussil, drużyna wojska — gen. Szeptycki.

Metody dotychczas nieznane w Krakowie okazują się już wydatne, a w miarę ich wiernego zastosowania — pominąć ogólnego przesilenia gospodarczego — cel zbiórki zostanie niechybnie osiągnięty.

—o—

WIEC W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA TERMINÓW DLA STAREJ ORDYNACJI.

W sali Coll. Nov. w dniu 11 bm. odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie przedłużenia terminów dla składania egzaminów studentom według starej ordynacji studjów. Na wiec przybyli w imieniu władz uniwersyteckich rektor prof. Dr. Krzymuski Edmund oraz dziekan Wydziału prawa, prof. Dr. Fryderyk Zoll. Wiec zagaił prezes Towarzystwa Bibljoteki słuchaczy prawa Uniw. Jagiell., kol. Adam Grabowski, poczem nastąpił wybór przewodniczącego wiecu, którym został słuchacz praw, kol. Kurowski.

Sprawę przedłużenia terminów egzaminów referował kol. Grabowski Adam i przedłożył rezolucję, którą wiec uchwalił jednogłośnie w następującem brzmieniu:

Zebrani na wiecu ogólno-prawniczym w dniu 11 marca 1926 r. w sali Coll. Nov. Uniw. Jagiell. w Krakowie zwracają się z usilną prośbą do ciała ustawodawczego o uchwalenie noweli do art. 112 ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 r. w następującem brzmieniu:

„Do art. 112 dodaje się drugi ustęp: ...studenci, którzy ukończyli studja przed 15 września 1926, mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do dnia 20 grudnia 1928 roku".

Co do studentów, którzy jeszcze nie ukończyli studjów:

„Wydania przez Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego rozporządzenia z przepisami przechodniemi dla studentów wydziału prawa w Krakowie i we Lwowie, celem zaliczenia do studjów, przepisanych nową ordynacją, studjów odbytych według dawnej ordynacji, tudzież celem uwolnienia od składania egzaminów z tych przedmiotów, z których studenci złożyli egzaminy według dawnej ordynacji.

Konferencja rzemieślnicza w Poznaniu.

W niedzielę, 7 marca odbyła się w Poznaniu „konferencja rzemieślnicza", która tak ze względu na swój przebieg, jak i ze względu na różne towarzyszące jej okoliczności zasługuje na szczególną uwagę.

W sejmowej komisji przemysłowo - handlowej trwają obecnie rozprawy nad ustawą przemysłową, która m. i. da podstawy prawne naszemu rzemieślnictwu. Poza projektem rządowym, podłożem rozpraw jest teżprojekt ustawy rzemieślniczej, opracowany przez inżyniera Kwasieborskiego, red. „Gazety Rzemieślniczej" w Warszawie, zaaprobowany przez ogólnopolski zjazd rzemieślniczy i wniesiony do Sejmu przez Z. L. N. O zasady ustawy rzemieślniczej toczy się w komisji walka. Tak np. pos. Mianowski (Ch. D.) jest zwolennikiem rozszerzenia na rzemiosło swobody wykonywania przemysłu, zniesienia tytułu mistrza (czy majstra) i wspólnych cechów z żydami. Podobne stanowisko zajmują żydzi i socjaliści. W warunkach takich zarówno rzemieślnicy, jak i posłowie odczuwać muszą potrzebę zetknięcia się osobistego i porozumienia w sprawach, które obchodzą rzemieślników całego kraju, zwłaszcza zaś Polski zachodniej, której grozi inwazja żydowska.

Takie były objektywne podstawy dla projektu poznańskiego Sekretarjatu Z. L. N., gdy zwołać postanowił konferencję informacyjną rzemieślniczą, w której wziąć mieli udział 1) poseł Ilski, wiceprez. m. Warszawy i referent ustawy przemysłowej w Sejmie, 2) poseł Jan Rudnicki, prezes Centr. Tow. Rzemieślniczego, 3) inż. Kwasieborski, red. „Gazety Rzemieślniczej" w Warszawie, 4) Wład. Dobrzyński starszy zgromadzenia szewców w Warszawie i 5) pos. Karol Rzepecki, członek komisji przemysłowo - handlowej. Dla utrzymania poważnego charakteru konferencji, wstęp na nią był za zaproszeniami, które dawał Sekretarjat członkom Z. L. N. oraz poważnym przedstawicielom rzemiosła i przemysłu.

Tak zaprojektowanej konferencji nic można, zdawałoby się zrobić żadnego zarzutu, ale grubo z niej zostali niezadowoleni pewni politycy, którzy wypłynąć zamierzają na szersze wody pod sztandarami stanu średniego. Do rzędu ich należą p. A. de Rosset z Warszawy, reprezentant śp. stronnictwa mieszczańskiego, p. Kulerski, red. „Gazety Grudziądzkiej", znany germanofil w czasie wojny, obecnie plastowiec, pragnący rozszerzyć swoje wpływy i na rzemieślników przy pomocy nowo założonego pisma „Głos Nadwiślański", organizator „stanu średniego" w Grudziądzu (z ramienia p. Kulerskiego), Grobelny, wreszcie redakcja „Dziennika Poznańskiego", organu stron. „Chrześcijańskich Robotników", marząca również o wpływach na rzemieślników.

Wszyscy ci politycy uznali konferencje za nader dla siebie niebezpieczną i wytężyli wszystkie siły, by do niej nie dopuścić, lub znaczenie jej pomniejszyć. Posypały się protesty przeciwko rzekomemu „rozbijaniu" stanu śred. i przeciwko rzekomemu przywłaszczaniu przez Z. L. N. prawa do reprezentowania rzemieślników itp. Zdołano namówić do protestu Zjednoczenia Cechów Ziem Zachodnich, pod protestem tym podpisano też kilka osób bez ich zgody i wiedzy.

Mimo te zabiegi konferencja doszła do skutku i sala zebrania zapełniona była literalnie do ostatniego miejsca. Zabiegi przeciwników miały ten tylko skutek, że w referatach i przemówieniach musiano poruszyć szerzej sprawę stosunku Z. L. N. do spraw rzemieślniczych. Konferencję zagaił prezes Z. L. N. w Poznaniu prof. Paczkowski. Następnie wygłosił p. Ilski referat o „Organizacji gospodarczej rzemieślnictwa i jej stosunku do życia politycznego na tle ustawy przemysłowej". Drugi referat o „Obronie interesów rzemieślniczych na terenie prawodawczym" wygłosił poseł Rudnicki. Następnie przemawiał poseł Rzepecki. Poczem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której wzięli udział liczni przedstawiciele właśnie „stanu średniego" z Poznania i prowincji. Na wniosek p. Wróblewskiego z Jarocina uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Zebrani wyrażają pełne zaufanie posłom Związku Ludowo - Narodowego za ich stanowisko w sprawie ustawy przemysłowej i nowelizacji ustawodawstwa społecznego oraz w sprawach podatkowych wzywają ich, by na drodze obrony spraw rzemieślniczych i sanacji życia gospodarczego wytrwali w przeświadczeniu, że stoją za nimi zwarte szeregi warstw rzemieślniczych. Zebrani potępiają wszelkie próby rozbijania jedności narodowej".

Również jednogłośnie uchwalono życzenie, by takie konferencje z posłami odbywały się częściej.

Następnie p. Ilski podziękował zebranym za uznanie i przyrzekł, że Z. L. N. będzie i nadal utrzymywał jak najściślejszy związek z rzemieślnikami. Poczem prof. Paczkowski rozwiązał zebranie, zaznaczając, że gremjalnem swem przybyciem i całym przebiegiem konferencji udowodniło rzemiosło polskie, że nie pozwoli zrobić ze siebie rzemiosła politycznego dla drugich.

Dyskretna moda. — Dziś, a dawniej.

Obecna moda, mimo całego wykwintu, jest jednak znacznie prostszą, aniżeli była dawniej, przedewszystkiem zaś odrzuciła różne rzeczy, które dawniej uważano za niezbędne. Zasadniczą jej cechą jest, iż ciągnie jedynie wzrok, nie daje zaś uszom szmerów, jakie wywoływały dawniej szumiące jedwabie, oznajmiające zbliżanie się pierwszorzędnej elegantki. Tak samo cichsze są pantofelki i klejnoty.

W XVI. wieku noszono pod obcasami drewniane płatki, które robiły dużo hałasu.

W XVIII. wieku elegantki nosiły sztywne, odstające spódnice, które szeleściały głośno. Noszenie mniej lub więcej dźwięczących klejnotów jest modą, która pochodzi od narodów prymitywnych. Dzicy do dziś dnia chętnie obwieszają się łańcuszkami z muszli, kości, ości rybich, drzewa, a każdemu ich tańcowi towarzyszy brzęk tych ozdób. W Biblji czytamy też o kapłanie, który nosił szatę, naszytą dzwoneczkami. Mongolscy kapłani używają jeszcze do dziś dnia licznych, pięknie dźwięczących dzwoneczków.

U ludów cywilizowanych moda hałaśliwych ozdób najwięcej była w użyciu w XIV. wieku. — Znakomite damy i panowie nosili na szyi, ramionach, rękach ozdoby, pokryte dzwoneczkami. Dźwięk ich zwiastował zbliżenie się wysoko urodzonej osobistości. Moda ta utrzymała się przez dwieście lat. Przesada wprowadziła reakcję i zaczęto coraz więcej odrzucać hałaśliwe ozdoby. Ostatnim ich przebłyskiem były modne w końcu XIX. wieku bransoletki srebrne lub złote, na które panie nawieszały różne monety z monogramami, otrzymanemi od swych znajomych i wielbicieli, oraz miniaturowe rybki, książeczki, instrumenty muzyczne i t. d. Potem moda ta przeszła i dziś klejnoty, podobnie jak suknie, są ciche i dyskretne. Ludzie są coraz bardziej nerwowi, lubią ciszę.

Życie stało się burzliwe, ale ubranie spokojniejsze.

25-lecie „Wesela" Wyspiańskiego w Krakowie.

Kraków postanowił uczcić w dniu 16 bm. wiekopomne dzieło St. Wyspiańskiego „Wesele" które po raz pierwszy wystawiono na scenie teatru Słowackiego dnia 16 marca 1901 r.

W tym celu w d. 16 bm. odbędzie się dwudziestopięciolecie „Wesela". Rocznica ta żywy obudziła oddźwięk w Krakowie, zaznaczając się szeregiem zapowiedzianych uroczystości i odczytów.

W dniu rocznicowym 16 bm. (we wtorek) odbędzie się jubileuszowe przedstawienie „Wesela" w teatrze imienia Słowackiego. Z artystów, którzy grali w pierwszem przedstawieniu, wystąpią pp.: Puchalski, Senowski, oraz Jednowski. Rolę Stańczyka odtworzy p. Wysocki, który kreował ją na premjerowem przedstawieniu „Wesela" we Lwowie w maju 1901 roku. Rolę Poety kreuje p. Brydziński.

Poprzedzą przedstawienie jubileuszowe odczyty i akademje. I tak odbędzie się Uroczysta Akademją w teatrze imienia Słowackiego dnia 14 bm. (w niedzielę) o godzinie 11 przed południem. Na akademję tę, zorganizowaną przez dyrekcję teatru i koło poetów Młodego Krakowa („Litart"), złożą się: przemówienie profesora Stanisława Estreichera o narodzinach „Wesela", odczyt profesora Sinki o wieczystej aktualności „Wesela", przemówienie przedstawiciela koła „Lit.-Art.", p. Jerzego Brauna, oraz wiersze młodych poetów na cześć piewcy „Wyzwolenia". (Brauna, Stępowskiego i Zechentera). Utwory liryczne St. Wyspiańskiego wygłoszą pp.: Zofja Jaroszewska i Artur Socha. — „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" wygłoszą chóralnie artyści teatru imienia Słowackiego pod reżyserją p. Marjana Jednowskiego.

W tymsamym dniu (14 bm. w niedzielę) odbędzie się uroczysty wieczór w „Klubie społecznym" (Rynek 32). Złożą się na program wieczoru: zagajenie prezesa Klubu, prof. U. J. Dra Adama Krzyżanowskiego, przemówienie o znaczeniu „Wesela" p. Bol. Pochmarskiego, recytacje z utworów poety artystów teatru imienia Słowackiego pp.: Bednarskiej, Zaklickiej, Niewiarowicza i Rozmarynowskiego. Początek o godzinie 8.

—ooo—

Z teatru Bagatela.

Gościna artystów warszawskiego teatru „Qui pro quo" w rewji p. t. „DAJEMY DOLARY".

Nie tyle interesująca rewja ile interesujący i bardzo lubiani w Krakowie artyści zagościli na dni kilka do Bagateli. Są to: świetna para dawnych artystów naszej operetki pp. Janina Kozłowska i niezrównany L. Sempoliński, których brak tak się daje żywo odczuwać. Towarzyszą im znakomity i niezrównany humorysta p. L. Lawiński oraz doskonały komik p. G. Cybulski. — W sympatycznym tym gronie wdzięk choreograficzny reprezentuje p. V. Pietrakiewicz primabalerina teatru „Niewiarowskiej". — Rewja jest szeregiem momentów operetkowych, kupletów, sketschów oraz obrazków choreograficznych, których doskonale bawiąca treść zmusza słuchacza do nieustannego śmiechu. Znajomi nasi, których tylekrotnie oklaskiwaliśmy tu w Krakowie nie zmienili się na jotę. Zawsze ci sami, zawsze sympatyczni, zawsze pełni humoru, zawsze pełni swoistego wdzięku — nabrali dużo szyku warszawskiego i podnieśli „niveau" tej „charme", którzy i dawniej rymowali zarówno w śpiewie i tańcu jak i w groteskowej grze. To też wypełniona widownia przyjmowała sympatycznych artystów-gości jak należało... gorąco i owacyjnie. **St. Bur.**

O WYMIANĘ POLSKICH WYDAWNICTW NAUKOWYCH NA ANGIELSKIE.

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej podaje do wiadomości, że Departament Badań Naukowych i Przemysłowych angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych przesłał Komisji listę swych wydawnictw z ubiegłego roku, z propozycją przeprowadzenia wymiany na wydawnictwa polskich instytucyj naukowych, tak jak w roku ubiegłym.

Instytucje, które chciałyby uczestniczyć w wymianie wydawnictw, zechcą się zgłosić do Polskiej Komisji ministerstwa W. R. i O. P. (lokal Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica w Warszawie), gdzie można przejrzeć listę wydawnictw wspomnianego Departamentu.

—ooo—

„Moralność" żydowskiego adwokata.

Do prokuratury przy sądzie okręgowym w Samborze wniosła gmina Strzyłki doniesienie karne przeciw adwokatowi w Starym Samborze dr. Durstowi o usiłowanie przekupstwo naczelnika gminy Strzyłki. Ów pan adwokat zwrócił się do naczelnika gminy o wydanie mu poświadczenia, który jednak odmówił z uzasadnionych powodów. Dr. Durst, kierując się metodami swej rasie właściwemi, usiłował wydobyć potrzebne dla jego celów poświadczenie, środkami niemoralnemi i najpierw przez swojego solicytatora, a następnie osobiście ofiarował wójtowi łapówkę w pieniądzach, chcąc go skłonić do naruszenia obowiązków służbowych. Nie miał jednak szczęścia, gdyż wójt zwrócił się do swojej przełożonej władzy i do Prokuratury z doniesieniem karnem przeciw niemoralnemu adwokatowi. Prokuratura oddała sprawę sędziemu śledczemu, który wszczął dochodzenie karne w tej sprawie.

HUMOR.

POMYLIŁ SIĘ.

A: Wczoraj jechałem tramwajem z twoją żoną.
B: No i co ci mówiła?
A: Nic! Nawet ust nie otwarła.
B: O, przepraszam cię, to nie była moja żona!

GRZECZNOŚĆ ORJENTALNA.

Do jednego z wysokich urzędników angielskich w Indjach przyjechał w odwiedziny jego kuzyn z Europy, zapalony myśliwy.

Urzędnik ów, który sam nie był myśliwym, wysłał swego kuzyna na polowanie w towarzystwie doświadczonego strzelca, Hindusa. Po powrocie z polowania pyta się urzędnik strzelca:

— No, jak tam poszło? Czy siostrzeniec mój miał szczęście?

— Młody „sahib" (pan) strzelał wyśmienicie, — odpowiada Hindus, — lecz Pan Bóg Wszechmocny miał dla zwierzyny miłosierdzie...

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St., London F. C. 3. 371

„OZOL“ jedyny środek przeciw katarowi w patentow. kieszonkowym pulweryzatorze. Cena 1 zł. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 444

STARSZA PANI, władająca językiem francuskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady na wyjazd jako lektorka, lub dame de compagnie. Chętnie także zaopiekuje się chorą osobą. Łaskawe oferty pod: „Miriam“, Kamionka Wołowska, pow. Rawa Ruska, Leśniczówka, Piratyn. 451

POSIADACZE placów i domów w Niemczech podejmuje się zarządu domami w Berlinie wielkie biuro wyspecjalizowane w tym kierunku, własne biuro prawne z długoletniem doświadczeniem. Specjalność sprzedaż placów Herzog i Keilig-Berlin S. 42, Gitsckinerstr 51. 453

BUCHALTERKI, bilansistki inteligentnej, biurowo wyrobionej urzędniczki z dłuższą praktyką poszukuje od 1 kwietnia Aleksandra Uznańska, p. Czudec. Nieodpowiednie oferty zostaną bez odpowiedzi. 461

ZARYBEK karpi 1—2 kg., kopa do sprzedania, majątek Gostownia, poczta Nowe Miasto, nad Pilicą. 449

SZOFER-MECHANIK, inteligentny, abstynent poszukuje posady prywatnej lub na taksówkę. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Abstynent“. 467

ZARZĄD dóbr Strzyżów n/W. poszukuje od 1 kwietnia na ordynarję służącego, z dobremi długoletniemi świadectwami z dworów. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków. 470

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

POSZUKUJĘ posady gajowego lub polowego, od 1 kwietnia, kawaler, b. kozak. Oferty: Sokołów Podlaski, skrzynka poczt. 2, dla „Kozaka“. 468

POSZUKUJE się ekonoma, kowala i stelmacha w jednej osobie. Zgłoszenia odpisy świadectw i podanie warunków nadsyłać do Zarządu dóbr Rzędzianowice, poczta Mielec. Nieuwzględnione podania pozostaną bez podpowiedzi. Odpisów świadectw nie zwraca się. 473

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje na najnowsze fasony słomkowe i filcowe, cena przystępna, Piotr Wilk, Basztowa 16 Kraków. 440

O RATUNEK I POMOC PROSI! Chory na płuca, zredukowany, niezdolny do pracy urzędnik, który za ostatnie pieniądze wyjechał do Zakopanego na kurację, zdrowie do uratowania, brak środków, dlatego błaga Szanownych Czytelników o przysłanie jakichkolwiek datków do Administr. „Gońca Krakowskiego pod „Rozpaczony“. 479

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Aron Poznański i dowody osobite, unieważnia się. 480

MIÓD PSZCZELNY z własnych pasiek, w blaszankach 3, 5 i 10 kg. w cenie 2·20 zł. za kg. wysyła za zaliczką Nadija i Ska, Horodyszcze, pow. Kozłów, woj. Tarnopol. 441

CAŁKOWITA wysprzedaż! Naczynia Kuchenne emaljowane cynowane, cynkowane, aluminjum, alpaka itp. niżej cen fabrycznych. Sklep żelaza Bracka 13. 438

SALON MÓD
L. PIENIĄŻEK

Kraków, Florjańska 26, I. p.

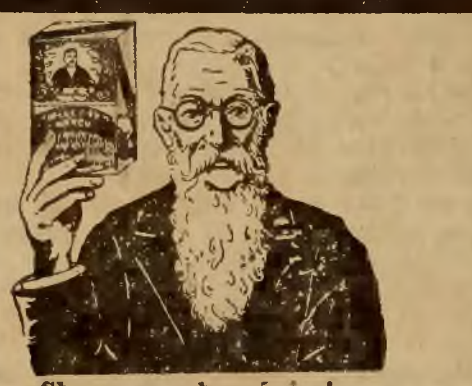
poleca KAPELUSZE DAMSKIE modele oraz z własnej pracowni, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Gatunki pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. 476

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalnie itd.

J. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. 477



Słynne w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU
Dra Lauera

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloetter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka Zł. 1·50, podwójne pudełko Zł. 2·50. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr. 43 wg. rej. w Min. Zdrowia Publ.

Zdolnych agentów

z działu kolonialnego i likierów na Małopolskę poszukuje reprezentant pierwszorzędnej fabryki likierów i soków. Zgłoszenia listowne pod „REPREZENTANT“, Kraków. Skrytka 105. 474

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków, Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie; 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas; 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni; 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny; 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Do dużego domu na wsi, w Małopolsce potrzebny pierwszorzędny

KUCHMISTRZ

w wieku najwyżej średnim, spokojny, trzeźwy z dobremi świadectwami i poleceniami. Potrzebna znajomość cukiernictwa, piekarstwa, masarstwa. Zgłoszenia nadsyłać: „Kancelarja Okocim“ Wojew. Krakowskie. 475

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA“

LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Browar Krakowski Jana Götza
Kraków, Lubicz 17.

wyrabia **„MALTYNĘ“** wyrabia zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„MALTYNA“ jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Odpis świadectwa:

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowem w dniu 17-go lutego 1926 r. uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą **„Maltyna“** jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słodu jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w próżni w temperaturze poniżej 40° C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 4%) i rozpuszczonego białka (5, 4%) także dużą ilość diastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada **„Maltyna“** wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nietylko wysoką wartość odżywczą ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych. 390

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący Komisji przemysłowo-lekarskiej
Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krak. Towarzystwa Lekarskiego
Prof. K. Majewski m. p.

Rok założenia 1909

WAPIENNIKI POGORZYCKIE

Spółka z ogr. odpow.

w Krakowie, ul. Pańska L. 6, Nr. telefonu 2566

dostarczają po najtańszych cenach

WAPNO BUDOWLANE, NAWOZOWE, DOLOMITOWY KAMIEŃ BUDOWLANY i TWARDY SZUTER

Oferty wysyła się odwrotnie. 438

Tylko na czas przedświąteczny
Korzystajcie z okazji.

3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, a **na prowincję wysyłać pocztą odcinki** na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą kratecżkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„London“, cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.